

+ 8072

PROTOKÓŁ

180

50.3

169

Karlsruhe, dnia 23 listopada 1949 r. Sędzia Max Ernst Steinert
działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Nazwisko i imię:	Glinowski Stanisław, Jan
Data i miejsce urodzenia:	8.2.1918 - Karlsruhe
Imiona rodziców:	Maksymilian i Ludwika z d. Astheimer
Zawód ojca:	ślusarz
Przynal. państw. i narod:	polaka
Wyznanie:	rymsko-kat.
Wyszkolenie:	meta mechaniczna
Zawód:	elektromonter w Min. Berg. P. Raulstraße 24
Miejsce zamieszkania:	Strehlestraße 8 m 40
Kawaleria:	niekawalerem

Dnia 3-go sierpnia 1944 roku, zostałem więziony do Muzeum
Narodowego wraz z przebywającą ludnością polską w domu
przy ul. Kitzinger No 1. W Muzeum w chwili, kiedy nasza
grupa została, znajdowało się, jako strażnik, około 6 tys.
osób. Była to ludność z ul. Sudauer - z góry, Nowego Świa-
ta, z tej strony do ul. Sudauer, i z domów w sąsiedztwie Mu-
zeum. Gdy nasza grupa stała do Muzeum, wykorzystanie te
domy stały w pomieszczeniach. Przez blisko tydzień byliśmy
trzymani w Muzeum, właściwie bez jedzenia, gdyż Niemcy-
-SS-omani dawali nam tylko po 10 metrów sucharów.
Niemcy używali więźniów z Muzeum „do różnych celów”
- jak sami mówili, ^{wprowadzając} ich w grupach po 50-ciu.
Wiem, że żaden z wprowadzonych więźniów nie wró-
cił już do Muzeum. Ja byłem więziony w grupie 3-ciej
liczącej także 50 więźniów. Pod eskortą dwóch SS-owców

Glinowski St

3/1112 (wg prot. matk. int.)
kred. 2

101
 zastalim się poprowadzić na róg ul. Brackiej i Al.
 Jerolimskich. Tutaj na dachu Karli nam 33-
 -metr wieżę parę godzin. Po przeciwnej stronie alei
 miał obrytą wieżę ciast cywilist, pomordowamp
 i ramy. Liczy ich określić mi jest bardzo
 trudno; przypuszczam jednak, że mogło tam być
około 80 mężczyzn. Niemcy Karli kompara
 mężczyznom z naszej grupy, między innymi i
 mnie też na wstanie jakiegoś Niemca, który stał
 przy ul. Kruczej i przypieść ramy. Nie uleżał
 mi nigdzie ramy Niemca; wówczas Karol
 nam przypieść ramy Polaków. Ja więc ^{z dwoma innymi kolegami} wziętem
 ramy wziętego ze strony ciast r. rogu Brackiej i Alei,
 w stronę Murem, gdzie był punkt sanitarny P.C. i
 i niemiecki. Na rogu Nowego Świata znajdował się
 bunkier z amunicją. Niemcy Karli nam pomóc
 ramy i nosić amunicję do czołgu. Następnie czołg
 ruszył w kierunku Bracką do rogu Widok. Tam mężczy-
 -znom z naszej grupy pasadrono na czołgu. Ja też
 tam obok. Karol nos Polaków staniających czołg był
około 20 osób. Z czołgu Niemiec wystrzelał parę kul. Ze
 strony powstańców czołg nie był ostrzeliwany. Jednak
 wystrzeliła się panika wśród stony czołgu. Mężczyźni
 siedzący na nim i stojący go zaczęli uciekać na
 drugą stronę barykady leżącej wzdłuż ul. Brackiej.
 Wówczas Niemcy zaczęli strzelać do uciekających,
 ja upadłem przy czołgu. Po jakimś czasie czołg wystrzelił
 lawę kul amunicji, również. Przy czołgu było już
 tylko 3 mężczyźni. Między nimi ja. Jedem z nich był
 ranny. Narwała ich nie mała. Dostaliśmy przy czoł-
 gu do rogu Nowego Świata. Tutaj wzięliśmy ramy,
 leżącego na rogu Nowego Świata i ruszyliśmy do Mu-
 reum. Niemcy ze nami się krępli, lecz my, ażeby
 przekonaliśmy się wpaść pod, nie odwracaliśmy się
 na to wstanie. Co się stało z tym ciężko rannym,
 którego przypieściłem, nie wiem. Musimy byli
jedynymi mężczyznami, którzy z grupą wyprawe-
dramp, wrócili do Murem. Po tym czasie prze-
 bywaniem jeszcze w Murem, ale już więcej rany nie
 byłem wzięty, gdyż się ustrzymałem. Inni mężczyźni
 nadal byli brani do różnych robót przyfrontowych.
 Stwierdziłem, że nie było budowano barykady z obciąż
 i innych rzeczy wziętych z Murem. Niemcy
 nie brali także Murem zupełnie rzeczy, które dla
 nich posiadały jakąś wartość.

Na skutek braku żywności Niemcy porzucił wypuszczenia ludności z Muremu. Pomyślnie wypuścili kobiety z dziećmi i dziewczynki mniej więcej do lat 15-tu. Następnie wypuścili kobiety i starszych mężczyzn do około 40 lat. Wypuścili także wystrach Volksdeutscher, że będą wówczas chory na stawy i chciałem także jakusjunciej opuścić Muremu. Można było zgłosić się do lekarza. Jednak do niego zgłaszało się wiele osób. Ponieważ posiadatorem rasniadrenie z Burkes zdroju, gdzie przebywałem przed powstaniem, nie posiadałem któregoś miatem uświadomiony przed powstaniem do starym, a okazało się, że rasniadrenie to jest bardzo podobne do rasniadrenie Volksdeutscher, więc przytoczyłem się do ich grupy i udało mi się w ten sposób wydostać z Muremu. Na ulicy przeszedłem do grupy kobiet i dostatek się do swego domu.

Niektórzy zbrodni niemieckich w czasie powstania nie widzieli. Stworzyłem uświadomienie, że niektórzy mężczyźni którzy zostali w Muremu, była rozstrzelana uprecizacja Muremu, po drugiej stronie al. Geroldim-Rich.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokółowaia

Jeresa, Zell

Slinski st.

apl. s. G. Skomien